



Podróż na Ukrainę

W GOŚCINIE U BRACI...

„Lecz ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły ...” – Iza-j.40:31

Po siedmiu latach miałem znów przywilej odwiedzić Braterstwo na Ukrainie. Tym razem z moim bratem Pawłem i br. Piotrem Tycem pojechaliśmy zawieźć pomoc materialną przed zbliżającą się zimą i świętami.

Po małych przygotowaniach, w czwartek, 25 listopada, o godzinie 22.00 siedzieliśmy już w rejsowym autokarze z Krakowa do Lwowa.

Za oknami była zima. Dzień wcześniej autobus miał dziesięć godzin opóźnienia, a my przyjechaliśmy planowo i bez problemów, nie licząc trzygodzinnego oczekiwania na granicy, które chyba wkalkulowane jest w rozkład jazdy; rutynowa kontrola dokumentów i bagaży trwała stosunkowo długo. Zawód celnika już za czasów Jezusa nie cieszył się specjalnym uznaniem. Biblia, którą wieźliśmy, lub jak ją określono „książka”, wzbudziła zainteresowanie stróżów granic. Na zadane pytanie – do jakiego kościoła jedziemy – z dumą odpowiedzieliśmy, że do Chrystusowego.

Półtorej godziny później serdecznie witaliśmy się już na dworcu we Lwowie z br. Zygmuntem Pasierskim i jego córką Krysią.

Tego dnia postanowiliśmy odwiedzić niektóre znane nam rodziny we Lwowie i okolicy oraz zobaczyć z bliska, jak wyglądają tutejsze sklepy. Na wioskach, w małych sklepach można kupić przysłowiowe „smar, mydło i powidło”. Na kilku półkach leżały artykuły pierwszej potrzeby, ale i tak nie było widać kupujących. Cóż za kontrast z tym, co zostawiliśmy w naszym kraju, zwłaszcza teraz, w okresie przedświątecznej gorączki zakupów!

W mieście, obok tych skromniutkich, są również sklepy luksusowe, w których jest wszystko, tylko te ceny... Pomyślałem, jak to może być, że kraj bogaty, a ludzie tacy biedni. Jak niewyobrażalnie trudno musi być żyć za kilkadziesiąt hrywni miesięcznie (przeciętne miesięczne wynagrodzenie wynosi 60 hrywni tj. około 15 dolarów).

Bracia z reguły nie narzekają jednak, ciesząc się z posiadanej wolności. Widocznie tej brakowało im bardziej, niż rzeczy, które można kupić za pieniądze w pełnym

sklepie. Na nabożeństwa zbierają się, nie jak przed laty, potajemnie w prywatnych domach, lecz w wynajętej sali, tłumacząc literaturę biblijną z języka angielskiego na ukraiński i rosyjski, podróżują. Są to nowe fakty, których nie było wtedy, gdy przyjeżdżałem tu przed laty.

Wielu z nich nie ma pracy, a jednak widać na ich twarzach zadowolenie i ufność Panu. I to jest takie samo, jak zapamiętałem z tamtych dawnych odwiedzin.

Zauważalne są także owoce pracy ewangelicznej i pracy z młodzieżą; na sobotnim nabożeństwie młodzieżowym spotkało się ponad 30 osób. Brat Andrzej Łajbida zachorował, więc nam przypadło w udziale poprowadzenie tej społeczności. Entuzjazm, radość, uśmiech na twarzach i melodyjność ukraińskich pieśni została w mojej pamięci.

Pierwszym tematem usłużył br. Piotr Tyc. Zwrócił uwagę na moc modlitwy, rozwijając słowa Jezusa z Ew. Łukasza 11:9: „Proście, a będzie wam dane”. Następne rozważania, którymi się podzieliłem, to czas, w jakim przyszło nam żyć, niesprzyjające warunki i wynikające z tego pokuszenia: *„Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, ja zwyciężyłem świat”* – Jan 16:33.

Po przerwie obiadowej odbyło się zebranie w formie badania i wolnych pytań. Dała się odczuć jedność ducha i myśli. Zebranie trwało ok. 7 godzin; dopiero późnym wieczorem rozstaliśmy się, dziękując Bogu za wspólnie spędzony dzień.

W niedzielę rano odwiedziliśmy w szpitalu br. Andrzeja Łajbidę, który czuł się trochę lepiej i żałował, podobnie jak i my, że nie mogliśmy być razem.

O godz. 11-tej br. Dowgan rozpoczął zebranie w ładnej szkolnej sali, w której zebrało się ok. 60 osób i pomimo zimna na sali (bracia siedzieli w płaszczach i kurtkach), atmosfera była ciepła i serdeczna. Służąc tematem o Eliaszu i Elizeuszu zwróciłem uwagę na ich wspólną wędrówkę, cudowną opiekę Pana nad Eliaszem, ich rozstanie, a potem cuda czynione przez Elizeusza, przedstawiające restytucję i pojednanie wszystkich ludzi z Bogiem.

Brat Piotr usłużył tematem „Umiejętność przebaczenia” – Mat.6:14-16. Utkwiło mi w pamięci zapytanie, co by było, gdybyśmy odwrócili słowa modlitwy Pańskiej „...nie odpuszczaj nam naszych win, jeżeli my nie odpuściliśmy naszym bliźnim”.

Ostatnim tematem usłużył br. Paweł słowami z proroc-



wa Izajasza 40:31 *„Ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się na skrzydłach w górę, jak orły”*. Pomimo różnych problemów i trudności lud Pański winien wzbic się ponad wszystko, szybować ponad wszystkim, jak orzeł. Wszystko przemija, i tylko słowa Pana są prawdziwe i nie przemijają nigdy.

Po nabożeństwie odwiedziliśmy gościnny dom br. Krawców, a późnym wieczorem u br. Turaszów pożegnała nas rozśpiewana grupa młodzieży, do końca zadając wiele pytań.

Ci, którzy ufają Panu nabierają nowej siły; myślę, że nasz pobyt dodał wielu z naszych braci siły do dalszej służby i wędrówki za Panem, ale i my też ją tam znaleźliśmy dla siebie samych.

Chrzanów, grudzień 1999 r.

Dąbek Andrzej
R-
„Straż”